

BOGDAN WALCZAK

Poznań

## OD ŚREDNIOWIECZNEJ DO WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYZNY, CZYLI O STAŁOŚCI W JĘZYKU

Słowa kluczowe: historia języka, ewolucja językowa, zmienność i stałość w języku

Dzieje i współczesność języka można ujmować w kategoriach dialektycznej gry stałości i zmienności. Zmienność jest z jednej strony immanentną właściwością języka (jak zresztą każdego bytu – w myśl Heraklitowej zasady *panta rhei*), z drugiej zaś – wynikiem reakcji języka na zmiany w rzeczywistości pozajęzykowej.

Obydwa aspekty zmienności w języku są doskonale rozpoznane, wszechstronnie opisane i dla specjalistów zupełnie oczywiste (co nie znaczy, że we wszystkich kwestiach szczegółowych panuje pełna zgodność poglądów i opinii, o czym jeszcze niżej). Jak twierdzi Tadeusz Milewski:

Ogólna tendencja psychiczna do wykonywania wszystkich czynności przy najmniejszym wysiłku, tzw. tendencja ekonomii wysiłku, powoduje liczne uproszczenia w systemach fonologicznych. Pewne kombinacje cech fonologicznych sprawiają trudność przy realizacji przez aparat mowy

człowieka i dlatego są one mniej stałe od innych kombinacji, łatwo ulegając zmianom. Wreszcie wpływ obcych języków przekształca często systemy fonologiczne<sup>1</sup>.

Gdy chodzi o ten ostatni czynnik, dobrego przykładu dostarcza w tym względzie zanik *a* pochylonego. Jak wiadomo, w polszczyźnie kresowej, która powstała w przeważającej mierze na skutek polszczenia się wyższych warstw społeczeństwa ruskiego, *a* pochylonego nigdy nie było i do dziś nie ma. Polszczyca się Rusini, jak to zwykle bywa w wypadku masowego w skali społecznej przechodzenia na inny język, przejmując język polski, zachowali w znacznym stopniu ruską bazę artykulacyjną, czego wynikiem były normalne w takiej sytuacji uproszczenia w systemie przejmowanego języka. Jednym z nich była redukcja dwu rodzajów średniopolskiego *a* do jednego – jasnego. Że tak było od początku istnienia polszczyzny kresowej, zgodnie dowodzą świadectwa gramatyków i rymy poetów kresowych, którzy, stosując za Kochanowskim dokładny rym żeński jako jeden z konstytutywnych kanonów wersyfikacyjnych systemu sylabicznego, rymowali – z perspektywy normy języka literackiego – *a* jasne z *a* pochylonym (co oznacza, że w istocie *a* pochylonego jako odrębnej od *a* jasnego głoski nie wymawiali). To są fakty bezsporne, których nikt nie kwestionuje<sup>2</sup>.

W drugiej ćwierci XVIII wieku *a* pochylone wyszło z użycia w polskim języku literackim (zostało zastąpione *a* jasnym, tzn. formy typu *ja*, *mam*, *miął*, *raz*, *pan* itd. zostały zastąpione formami *ja*, *mam*, *miał*, *raz*, *pan* itd.)<sup>3</sup>. Wśród historyków języka polskiego do dziś nie ma zgody w kwestii przyczyn tego procesu. Z wielu względów najbardziej przekonuje pogląd o tym, że stało się to pod wpływem polszczyzny kresowej – odmiany regionalnej cieszącej się naj-

<sup>1</sup> T. Milewski, *Językoznawstwo*, wyd. VI, Warszawa 1976, s. 187.

<sup>2</sup> I dlatego można zrezygnować z przytoczenia literatury przedmiotu, poprzestając na ogólnym odesłaniu do syntez i kompendiów z zakresu gramatyki historycznej lub historii języka polskiego, w których każdy zainteresowany znajdzie potwierdzenie i uszczegółowienie powyższych informacji.

<sup>3</sup> Zob. I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII w.*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964.

większym w dobie średniopolskiej prestiżem społecznym (jako polszczyzna elity politycznej i kulturalnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów)<sup>4</sup>.

Zmiany fonetyczno-fonologiczne (o których była mowa wyżej) na skutek systemowego charakteru języka (w pełni wyeksponowanego i uzasadnionego przez językoznawstwo strukturalistyczne) na zasadzie reakcji łańcuchowej pociągają za sobą zmiany na wyższych piętrach jego budowy. W tym względzie najlepszego przykładu dostarcza proces narodzin języka francuskiego. Zaczął się on od zmiany na płaszczyźnie fonetycznej: pod wpływem substratu celtyckiego (galijskiego) łacina używana na obszarze północnej części Galii zmieniła akcent z tonicznego na dynamiczny, gdyż takim charakteryzowały się miejscowe dialekty celtyckie i, romanizując się, taki, silnie ekspiratoryczny, akcent zachowywali Galowie w przyswajanej przez siebie łacinie. Skutkiem takiego akcentu były redukcje w sylabach nieakcentowanych, zwłaszcza poakcentowych. Doprowadziło to ostatecznie do zaniku prawie całej poakcentowej części wyrazu (stąd, choć dziś francuski ma akcent oksytoniczny (na ostatniej sylabie), a łacina miała, zależnie od iloczasu przedostatniej sylaby, akcent paroksytoniczny lub proparoksytoniczny (na drugiej lub trzeciej od końca sylabie), akcentowana jest wciąż ta sama samogłoska, por. łacińskie *anima(m)* → francuskie *âme* ‘dusza’). Ponieważ w tej poakcentowej części wyrazu sytuowały się końcówki fleksyjne, jej zanik doprowadził do całkowitej destrukcji całego łacińskiego systemu fleksyjnego. W tej sytuacji jego funkcje (wskazywania relacji składniowych) przejął szyk, który w tych nowych warunkach stał się szykiem skrajnie stałym. I tak łańcuch zmian, zapoczątkowanych na płaszczyźnie fonetyczno-fonologicznej (w jej części prozodycznej), doprowadził przez zmiany na płaszczyźnie morfologicznej i składniowej do przebudowy całego systemu językowego i zasadniczej zmiany jego charakterystyki (przynależności) typologicznej.

W tym kontekście warto przypomnieć moją propozycję hierarchizacji zmian w systemie językowym w zależności od ich wpływu na charakterystykę języka, zgłoszoną w pracy *Ewolucja typologiczna języka polskiego (System fonologiczny)*<sup>5</sup>. Jej istota zasadza się na tym, że pewne zmiany skutkują modyfikacjami w opisie typologicznym języka, a inne nie. Na przykład w odniesieniu do jednej

---

<sup>4</sup> Polemikę z konkurencyjnymi poglądami przeprowadziłem w pracy: B. Walczak, *Wpływy ruskie w polskim języku literackim*, w: *Polska–Ukraina: partnerstwo kultur*, pod red. B. Bakuły, Poznań 2003, s. 19–31.

<sup>5</sup> B. Walczak, *Ewolucja typologiczna języka polskiego (System fonologiczny)*, w: *Studia historycznojęzykowe II*, pod red. M. Kucały i W.R. Rzepki, Kraków 1996, s. 331–337.

z typologii na płaszczyźnie fonologicznej, a mianowicie typologii fonostatystycznej, która ma za podstawę relację ilościową między samogłoskami a spółgłoskami w systemie fonologicznym (język polski ewoluował pod tym względem od skrajnie samogłoskowego systemu prasłowiańskiego do skrajnie spółgłoskowego systemu polszczyzny współczesnej), powstanie w drugiej połowie XII wieku szeregu ciszącego, tzn. zmiana  $t', d', s', z' \rightarrow \acute{c}, \acute{z}, \acute{s}, \acute{z}$ , oraz zmiana  $\acute{r} \rightarrow \acute{r}^z$ , niczego nie zmieniło w relacji ilościowej samogłosek do spółgłosek, gdyż  $t', d', s', z'$  i  $\acute{r}$  już przed przejściem w  $\acute{c}, \acute{z}, \acute{s}, \acute{z}$  i  $\acute{r}^z$  były odrębnymi fonemami, natomiast zanik iloczasu, który zmniejszył liczbę samogłosek z 14 do 11 ( $i, e, \acute{e}, \acute{e}, a, \acute{a}, o, \acute{o}, o, u, y$ ), ostatecznie spowodował przejście polszczyzny z języka samogłoskowego w język spółgłoskowy. Wspomnianą pracę zamknąłem następującą konkluzją:

Moim zdaniem typologiczny punkt widzenia na ewolucję systemu językowego polszczyzny wprowadza do jej opisu element hierarchizacji: ujawnia rzeczywistą rolę poszczególnych zmian językowych. Sądzę, że zmiany nie pociągające za sobą żadnych konsekwencji typologicznych wolno uznać za zmiany mniej ważne, drugorzędne, natomiast zmiany wpływające na charakterystykę typologiczną trzeba chyba uznać za najważniejsze, pierwszoplanowe. One bowiem dotyczą tego, co jest istotą języka: relacji między „substancją” językową a pełnionymi przez język funkcjami<sup>6</sup>.

Wróćmy jednak do głównego wątku naszego wywodu. Równie oczywiste są zmiany językowe spowodowane zmianami w rzeczywistości pozajęzykowej. Koncentrują się one głównie na płaszczyźnie leksykalnej. Nowe rzeczy i pojęcia wymagają nazw, których dostarczają produktywne modele konstrukcyjne systemu słowotwórczego, proces neosemantyzacji i kontakt z innymi językami (jako źródłem różnego rodzaju zapożyczeń). Równocześnie rzeczy i pojęcia wychodzące z obiegu powodują zanik ich nazw. Nacisk rzeczywistości pozajęzykowej może w sprzyjających warunkach przekraczać granice zasobu leksykalnego i wpływać na system językowy (fonetyczno-fonologiczny i gramatyczny), na przykład Wielka Rewolucja Francuska, promująca uzus paryskiego ludu, doprowadziła do zmiany normy wymawianiowej w zakresie artykulacji spółgłoski drżącej: przedniojęzykowe  $r$  *ancien régime* 'u (do dziś zachowane w śpiewie operowym i częściowo w teatrze w inscenizacjach sztuk przedstawicieli fran-

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 337.

cuskiego klasycyzmu) zostało zastąpione *r* języczkowym (*grasseyé*) miejskiej francuszczyzny Paryża.

Można więc stwierdzić, że zmienność jest w języku wszechobecna, a historia (a zatem ciąg zmian) determinuje jego stan aktualny. Jak wiadomo, gdy chodzi o to ostatnie zagadnienie, innego zdania był Ferdinand de Saussure, absolutyzujący opozycję między synchronią a diachronią. Saussure posłużył się tu głośnym, wielokrotnie przytaczanym i komentowanym porównaniem języka do gry w szachy. Określony układ figur na szachownicy w wybranym momencie gry odpowiada płaszczyźnie synchronicznej języka. Układ ten jest oczywiście wynikiem całego szeregu po sobie następujących ruchów, co w języku odpowiada płaszczyźnie diachronicznej. Jednak ta „historia” partii szachowej nie ma wpływu na sytuację graczy. Można opisać sytuację na szachownicy, nie wiedząc niczego o posunięciach, które do niej doprowadziły. Można rozpocząć grę od określonego układu figur i grę tę kontynuować bez znajomości jej dotychczasowego przebiegu (a więc bez znajomości „historii” tej partii do momentu, gdy w jej wyniku ukształtowała się określona sytuacja na szachownicy – od której rozpoczęliśmy ten przykład). Porównanie to miało w zamyśle Saussure’a dowodzić, że w języku, podobnie jak w szachach, historia nie determinuje stanu aktualnego.

Jednak Saussurowskie porównanie języka do gry w szachy nie jest do końca trafne. W szachach określony układ figur na szachownicy może być skutkiem najróżniejszych kombinacji wcześniejszych ruchów, tzn. najróżniejszego przebiegu gry. Tymczasem w języku rzecz się ma inaczej. Dany stan synchroniczny bynajmniej nie może być interpretowany jako wynik wielkiej liczby różnych wariantów ewolucji. Jest tak dlatego, że – o czym wiadomo przynajmniej od czasów szkoły lipskiej – w różnych językach obserwuje się bardzo podobne tendencje rozwojowe. Innymi słowy, można mówić o pewnych ogólnojęzykowych tendencjach rozwojowych. Na przykład wycinek stanu synchronicznego współczesnej polszczyzny w postaci alternacji *k* : *č* : *c* (*ręk-a*, *ręcz-ny*, *ręc-e*), *g* : *ž* : *ǰ* (*nog-a*, *noż-ny*, *nodz-e*) i *ch* : *š* (*ruch*, *rusz-ać się*) może być skutkiem tylko jednego procesu diachronicznego – palatalizacji spółgłosek tylnojęzykowych *k*, *g*, *ch* i ich przejścia w spółgłoski przedniojęzykowe, pierwotnie palatalne. Nie ulega to najmniejszej wątpliwości, gdyż palatalizacja spółgłosek tylnojęzykowych jest właśnie taką ogólnojęzykową tendencją rozwojową. Takie same lub bardzo podobne procesy (nieznaczące różnice dotyczą tylko uwarunkowań pozycyjnych) obserwujemy w językach romańskich (np. we francuskim przejście

$k \rightarrow \check{c} \rightarrow \check{s}$  (łacińskie *castellum* → starofrancuskie *chastel* → francuskie *château*) lub – w innych warunkach pozycyjnych –  $k \rightarrow c \rightarrow s$  (łacińskie *coelum* → starofrancuskie *ciel* → francuskie *ciel*) itp.), w sanskrycie (por. sanskryckie *pañča* ‘pięć’ wobec łacińskiego *quinque* (ale powstałego na skutek asymilacji na odległość z *\*pinque*), greckiego *pente*, niemieckiego *fünf*, polskiego *pięć* itd.), co pozwala na rekonstrukcję formy praindoeuropejskiej w postaci *\*penk<sup>v</sup>e*) i w wielu jeszcze innych językach, natomiast nigdzie nie zaobserwowano procesu odwrotnego, tzn. przejścia spółgłosek przedniojęzykowych (na przykład  $\check{c}$  lub  $c$ ) w spółgłoski tylnojęzykowe (na przykład  $k$ ). Jak więc widać, porównanie Saussure’a jest w zasadniczym punkcie chybione, a zatem w pełni zachowuje zasadność teza o tym, że w języku historia (ciąg zmian) determinuje jego stan aktualny<sup>7</sup>.

Możemy więc podtrzymać i powtórzyć stwierdzenie, że zmienność jest w języku wszechobecna. Z drugiej jednak strony wszechobecna jest w nim także stałość, gdyż bez stałości nie byłoby ciągłości – warunku *sine qua non* funkcjonowania komunikacji językowej. Niezależnie od licznych i bardzo nieraz głębokich zmian nie ulega przecież wątpliwości, że od praindoeuropejszczyzny przez język prasłowiański aż do współczesnej polszczyzny mamy do czynienia z różnymi stadiami ewolucyjnymi jednego i tego samego systemu językowego. System ten oczywiście ewoluował nieprzerwanie, przy czym równocześnie nieprzerwanie istniała społeczna świadomość jego tożsamości. Innymi słowy: społeczność jego użytkowników nie zdawała sobie sprawy z tej ewolucji i była przekonana – jak najśluszniej – że wciąż mówi tym samym językiem – co jest zresztą ogólną zasadą rozwoju językowego. Cezury w tej nieprzerwanej ewolucji można wyznaczać tylko na podstawie okoliczności zewnętrzno- i pozajęzykowych, takich jak powstanie państwa, wykształcenie się świadomości narodowej itp. Te właśnie względy decydują o cezurze między językiem prasłowiańskim (czy prazachodniosłowiańskim) a polskim; na podstawie *stricte* lingwistycznej (tzn. w wyniku charakterystyki systemowej) takiej cezury nie da się oczywiście przeprowadzić ani uzasadnić: nie ulega wątpliwości, że system językowy późno-prasłowiański, z epoki bezpośrednio poprzedzającej definitywny rozpad prasłowiańszczyzny, jest bliższy systemowi najstarszej polszczyzny (z czasów Mieszka i Bolesława Chrobrego) niż systemowi wczesno-prasłowiańskiemu. Rozpatrywaną tu kwestię najdobitniej chyba wyartykułował już Jan Baudouin de Courtenay:

<sup>7</sup> Obszerniej na ten temat w pracy: B. Walczak, *Diachronia w synchronii, czyli czy można rozumieć język bez historii*, w: *O historyczności*, pod red. K. Meller i K. Trybusia, Poznań 2006, s. 323–330.

należy pamiętać, że ze stanowiska naukowego, ze stanowiska nieprzerwanej ciągłości historycznej, stosowanie nazwy „język polski” do danego języka zbiorowo-indywidualnego dopiero od pewnego czasu, tj. od czasu wyodrębnienia się tego języka ze wspólnoty wszechsłowiańskiej, jest rzeczą dowolną. Obiektywnie tak zwani Słowianie czy też Prasłowianie byli przodkami lingwistycznymi, czyli językowymi zarówno Polaków, jak i innych Słowian; język więc prasłowiański powinien być uważany za dawny język polski. Podobnie ma się sprawa ze stanem językowym praarioeuropejskim, który w swej dostępnej dla naszego badania, a ustanawianej drogą domysłów i odtwarzania postaci może być również uważany za najstarszy język polski<sup>8</sup>.

Konieczność zachowania ciągłości systemowej w naturalny sposób ogranicza stopień i tempo zmienności – wymóg skuteczności komunikacyjnej (możliwość porozumiewania się trzech współistniejących pokoleń) narzuca stopniowi i tempu zmienności określone rygory i bariery. Oczywiście różne języki (co zależy od skomplikowanego splotu różnych czynników) ewoluują w różnym tempie. Na przykład szybko ewoluują języki romańskie, zwłaszcza francuski, i germańskie, zwłaszcza angielski (stąd dziś Francuzi i Anglicy swoje najstarsze teksty, jak *Pieśń o Rolandzie*, *Tristan i Izolda* czy poemat *Beowulf* czytają w przekładzie na język współczesny, gdyż w oryginale teksty te są dostępne tylko wąskiemu kręgowi specjalistów – filologów), wolniej – języki słowiańskie (w tej grupie względnie najszybciej ewoluuje język bułgarski, ewolucyjnie najbardziej przeobrażony – m.in. zanik fleksji imiennej, zanik bezokolicznika itd.), najwolniej – języki bałtyckie, zwłaszcza litewski (litewskie zakończenia rzeczowników *-as*, *-us* czy *-is* przypominają zakończenia greckie czy łacińskie, podczas gdy na gruncie słowiańskim końcówka *-s* odpadła już w epoce prasłowiańskiej, a ślad po poprzedzającej ją samogłosce na przykład na polskim obszarze językowym ostatecznie zniknął w początkach XI wieku, na skutek zaniku jerów słabych). Zmienia się też tempo ewolucji każdego pojedynczego języka, na przykład w dziejach polszczyzny obserwujemy okresy intensywnych zmian (epoka przedpiśmienna, do XII wieku, przełom XV i XVI stulecia) i okresy względnej stabilizacji. Wszystko to nie zmienia faktu, że pewien stopień tempa ewolucji nie może zostać przekroczony, gdyż groziłoby to zaburzeniami w komunikacji językowej.

---

<sup>8</sup> J. Baudouin de Courtenay, *Zarys historii języka polskiego*, Warszawa 1922, s. 12.

Względna trwałość cechuje zwłaszcza jądro systemu morfologicznego i podstawowy zasób wyrazowy. Dość przypomnieć, że z epoki praindoeuropejskiej przetrwały (oczywiście przeobrażone pod względem fonetyczno-fonologicznym) takie wyrazy jak (pomijam wyrazy funkcyjne – przyimki, spójniki, partykuły itd. – które zasadnie są traktowane jako luźne morfemy gramatyczne): *bać się, bajać, barć, bawół, biec, błona, bok, bosy, bóbr, bóbr, bóg, bór, bósć, brać, brat, brew, broda, bronić, bród, brzeg, brzoza, być (jest), cały, cena, chleb, chłop, chłód, chromy, ciąć, cichy, ciec, cienki, ciepły, cietrzew, ciosać, cis, cór<ka>, czarny, czczy, czerpać, częsty, cztery, czuć, czwarty, czysty, dać, dań* (wyraz przetrwał, lecz ze stylistycznymi ograniczeniami użycia), *dar, dąć, dłoń, dlubać, dług, dno, doba, dość, dola, dom, dół, drag, drozd, drwa, drzeć, drzewo, duch, dwa, dym, dział, dziąsło, dziegieć, dzień, dziesiąty, dziesięć, dziewiąty, dziewięć* itd. (ograniczyłem się tu do wybranych wyrazów na litery od *A* do *D*). Jak widać, do przedślówiańskiej warstwy leksykalnej należy znaczna część (niezależnie od tego, co wyszło – w różnym czasie – z użycia) podstawowego zasobu wyrazowego polszczyzny (gdyż – oprócz przytoczonych wyżej – takie wyrazy, jak: *macierz* (tu też stylistyczne ograniczenia użycia), *ojciec, siostra, stryj, syn, noc, sen, morze, jeść, pić, spać, stać, siedzieć, widzieć, wiedzieć, znać* itd.)<sup>9</sup>.

A już warstwa leksykalna o genezie prasłowiańskiej (warstwa wyrazów powstałych – w różny sposób (słoworód naturalny, derywacja i kompozycja, zapożyczenia) – w okresie wspólnoty prasłowiańskiej, czyli innowacji prasłowiańskich), jest bardzo liczna. Wraz z wyżej omówioną warstwą przedślówiańską należy ona do prasłowiańskiego dziedzictwa leksykalnego w języku polskim. W ostatnich latach stało się ono przedmiotem intensywnych badań (prace W.R. Rzepki i B. Walczaka, a zwłaszcza L.A. Jankowiak<sup>10</sup>). Nie ulega wątpli-

<sup>9</sup> Powyższe rozstrzygnięcia etymologiczne i chronologizacyjne według następujących słowników: *Słownik prasłowiański*, pod red. F. Sławskiego, t. I–VIII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1974–2001; A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. VI, Warszawa 1993; F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I–V, Kraków 1952–1982; A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 2000; W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005; K. Długosz-Kurczabowa, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008. Stosownych danych dostarczają też słowniki etymologiczne innych języków słowiańskich, np. M. Vasmer, *Russisches etymologisches Wörterbuch*, t. I–III, Heidelberg 1950–1958; V. Machek, *Etymologický slovník jazyka českého*, Praha 1971 czy P. Skok, *Etymologijski rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika*, t. I–IV, Zagreb 1971–1974.

<sup>10</sup> Zob. W.R. Rzepka, B. Walczak, *Stratifikacja prasłowiańskiego dziedzictwa leksykalnego w polszczyźnie (Uwagi po lekturze Słownika prasłowiańskiego)*, w: *Z polskich studiów slawistycznych*, Seria VII: Językoznawstwo, Warszawa 1992, s. 217–223; idem, *Jak dopełnić znany nam obecnie zasób leksykalny staropolszczyzny?*, w: *Studia historycznojęzykowe I*, pod red. M. Kucali



wości (na podstawie dotąd wydanych tomów *Słownika prasłowiańskiego* i jego kartoteki), że to dziedzictwo obejmuje znacznie liczniejszy (szacunkowo idący w tysiące – można przyjąć, że sięgający kilku tysięcy) zasób leksykalny, niż to przyjmował przed kilkudziesięciu laty Tadeusz Lehr-Splawiński (który ograniczał go do 1700 wyrazów<sup>11</sup>).

To, co przez wieki trwa niezmiennie, nie budzi specjalnego zainteresowania badaczy. Toteż w badaniach historycznojęzykowych zawsze uwaga uczonych koncentrowała się na zmianach, przeobrażeniach, ewolucji. Jednak o tożsamości języka w przeważającej mierze decyduje to, co stałe. Dlatego dobrze się stało, że się pojawiła obszerna i solidna i w swoim zakresie wyczerpująca praca, poświęcona stałej części zasobu leksykalnego polszczyzny. Mam tu na myśli znakomitą rozprawę doktorską Agnieszki Anny Niekrewicz *Rzeczowniki staropolskie we współczesnej polszczyźnie ogólnej*, napisaną pod kierunkiem Wojciecha Ryszarda Rzepki<sup>12</sup>.

Przez rzeczowniki staropolskie autorka rozumie takie, które zostały zarejestrowane w *Słowniku staropolskim*, gromadzącym słownictwo polskie zaświadczone do roku 1500<sup>13</sup>. Cel swojej pracy sformułowała następująco:

Celem pracy jest odtworzenie zasobu najbardziej trwałego słownictwa polskiego: rzeczowników pochodzenia staropolskiego [sformułowanie zdecydowanie niefortunne – B.W.], funkcjonujących we współczesnej polszczyźnie przynajmniej w jednym ze znaczeń średniowiecznych. Zbiór ten można nazwać za Z. Klemensiewiczem „wspólnym mieniem leksykalnym” współczesnych i średniowiecznych Polaków, a w wielu przypadkach również Prasłowian<sup>14</sup>.

---

i Z. Krazyńskiej, Kraków 1994, s. 7–13; L.A. Jankowiak, *Prasłowiańskie dziedzictwo leksykalne we współczesnej polszczyźnie (na podstawie „Słownika prasłowiańskiego” t. 1–7)*, Warszawa 1997.

<sup>11</sup> Zob. T. Lehr-Splawiński, *Element prasłowiański w dzisiejszym słownictwie polskim*, w: *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. II, Kraków 1938, s. 469–481. Przedruk w: T. Lehr-Splawiński, *Rozprawy i szkice*, Warszawa 1954, s. 138–148.

<sup>12</sup> A.A. Niekrewicz, *Rzeczowniki staropolskie we współczesnej polszczyźnie ogólnej*, Poznań 2009 (komputeropis rozprawy doktorskiej).

<sup>13</sup> *Słownik staropolski*, pod red. S. Urbańczyka, t. I–XI, Warszawa–Kraków 1953–2002.

<sup>14</sup> A.A. Niekrewicz, *op.cit.*, s. 6.

Jak się okazało, ta stabilna część polskiego zasobu leksykalnego, zapewniająca ciągłość tradycji językowej, liczy aż 3000 leksemów (co stanowi 67,9% rzeczowników odnotowanych w *Słowniku staropolskim*).

Rysuje się tu jednak problem tożsamości znaczeniowej wyrazów (tzn. tożsamości ich znaczeń średniowiecznych i współczesnych) w wypadkach różnic (pytanie, czy natury semantycznej) wynikających z przemian cywilizacyjno-kulturowych. Nasuwa się na przykład pytanie, czy można mówić o tożsamości semantycznej średniowiecznej i współczesnej *brzechwy* w sytuacji, gdy dawniej była to tylko ‘tylna, drewniana część strzały’, a dzisiaj to ponadto ‘tylna (już nie drewniana) część innego pocisku, na przykład bomby lotniczej’. Jeszcze więcej wątpliwości budzi wypadek *promu*. Czy średniowieczny *prom* i współczesny *prom* to (pomijając różnice techniczne) to samo? Wprawdzie *Uniwersalny słownik języka polskiego* definiuje go następująco: ‘statek wodny do przewozu ludzi, pojazdów i ładunków przez rzeki, kanały, mniejsze akweny morskie itp., kursujący między dwoma odcinkami drogi lądowej, poruszany zwykle napędem własnym lub za pośrednictwem liny odpowiednio rozwieszanej między brzegami; także: rodzaju morskiego statku pasażerskiego’<sup>15</sup>, jednak w moim przekonaniu mamy tu akurat do czynienia z błędem w opisie leksykograficznym: należało wyróżnić dwa odrębne znaczenia wyrazu *prom*, gdyż *prom* jako ‘rodzaj morskiego statku pasażerskiego’ poza konstrukcją luku umożliwiającą przewóz pojazdów jest „normalnym” morskim statkiem pasażerskim i nie ma już nic wspólnego z promami, które w dużej liczbie wciąż jeszcze „za pośrednictwem liny odpowiednio rozwieszanej między brzegami” przewożą ludzi, zwierzęta i pojazdy przez nasze rzeki, choć oprócz wyzyskiwania prądu rzeki i koła zębatego uruchamianego za pomocą korby coraz częściej są wyposażone w napęd spalinowy.

Najogólniej rzecz ujmując, chodzi tu o zmiany (powtórzmy pytanie: czy natury *stricte* semantycznej), których przyczyn Rudolph Meringer i Antoine Meillet upatrywali w przeobrażeniach społecznych i cywilizacyjno-kulturowych<sup>16</sup>. Tadeusz Milewski przedstawia to następująco:

Wyraz związany jest z pewną funkcją społeczną, którą spełniać mogą różne przedmioty i wobec tego przechodzi on z przedmiotu na przedmiot

<sup>15</sup> *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, t. 3, Warszawa 2003, s. 575.

<sup>16</sup> Zob. R. Meringer, *Wörter und Sachen*, „Indogermanische Forschungen” 1905, XVIII, s. 232 i n.; A. Meillet, *Comment des mots changent de sens*, w: A. Meillet, *Linguistique historique et linguistique générale*, Paris 1948, s. 230–271.

spełniający tę samą funkcję. Tak np. pióro do pisania jeszcze w XVII w. oznaczało ‘gęsie pióro’, którym pisano, gdy dziś oznacza ono stalówkę, przedmiot zupełnie inny, ale służący do tego samego celu [Milewski pisał te słowa przed kilkudziesięciu laty – dziś *pióro* oznacza jeszcze inny przedmiot, który się podówczas określało mianem *wiecznego pióra* – B. W.]. Podobnie wyraz łaciński *papyrus* z greckiego *pápýros* oznaczał roślinę wodną ‘papyrus’ oraz materiał do pisania z niej wyrabiany, gdy jego kontynuant polski *papier* oznacza dziś materiał wyrabiany przeważnie z drzewa, ale również służący do pisania. W tych i wielu innych wypadkach ten sam wyraz oznaczał kolejno różne przedmioty, które w ciągu wieków wchodziły jeden w miejsce drugiego przy spełnianiu tej samej funkcji w obrębie społeczeństwa<sup>17</sup>.

Jak słusznie twierdzi Milewski, wypadki takie są istotnie bardzo częste. O pierwotnej „substancjalnej” naturze desygnatu świadczy wówczas etymologia wyrazu: analiza etymologiczna dowodzi, że *ołówek* to pierwotnie ‘mały ołów’, czyli ‘kawałek ołowiu’, a więc ‘ołowiany rysik, którym się pisało na powleczo-nych woskiem tabliczkach’, a *miednica* to pierwotnie ‘naczynie z miedzi, miska miedziana’. Dziś ołówek to ‘przyrząd do pisania, rysowania lub kreślenia, składający się z pręcika (zwykle grafitowego) osadzonego w oprawce drewnianej, metalowej lub plastikowej’<sup>18</sup>, a miednice wyrabia się z blachy (ale nie z drogiej blachy miedzianej) lub, najczęściej, z plastiku – funkcja jednak pozostała niezmienną. Jeśli *pióro* zdefiniujemy jako ‘przyrząd służący do pisania’, to taka definicja obejmie zarówno stosownie zatemperowane pióro gęsie lub indyckie, stalówkę z drewnianym trzonkiem (obsadką), jak i dzisiejsze pióro. Czy zatem w takich wypadkach można mówić o zmianie znaczenia, czy raczej należałoby przyjąć istnienie tożsamości semantycznej? W badaniach takich jak prowadzone przez Agnieszkę Niekrewicz należałoby tę kwestię rozstrzygnąć.

Tego rodzaju badania winny być kontynuowane. Należałoby nimi objąć pozostałe (inne niż rzeczowniki) kategorie słownictwa, a także późniejsze (po wieku XV) okresy dziejów polszczyzny. Doprowadzi to do wyodrębnienia, zanalizowania i zinterpretowania najbardziej stabilnych warstw i kręgów leksykalnych, dzięki którym (przy współdziałaniu umiarkowanej co do stopnia i tempa zmian ewolucji systemu fonetyczno-fonologicznego i gramatycznego) możemy

<sup>17</sup> T. Milewski, *op.cit.*, s. 199.

<sup>18</sup> *Uniwersalny słownik...*, *op.cit.*, t. 2, Warszawa 2003, s. 1252.

dziś jeszcze w oryginale (choć z komentarzem językowym – tym obszerniejszym, im starszy tekst) czytać nasze najdawniejsze zabytki językowe, często o wielkiej wartości artystycznej (jak *Bogurodzica*, *Kazania świętokrzyskie* czy najdawniejsze przekłady psalterzowo-biblijne)<sup>19</sup>.

## FROM THE MEDIEVAL TO THE MODERN POLISH LANGUAGE – THE CONSTANT IN LANGUAGE

### Summary

Keywords: history of language; language change; the constant in language

The article consists of an elaboration and support for a thesis that the history of a language and its current condition can be understood in terms of dialectic action of the change and the constant. The change is what attracts most attention of linguists, but it is the constant that decides to the largest extent about the language's identity.

---

<sup>19</sup> Niniejszy artykuł jest zmienioną (głównie znacznie rozszerzoną) i przeredagowaną wersją mojej wcześniejszej pracy: *Trwałość i zmienność w języku*, w: *Stalność i zmienność we współczesnej kulturze*, pod red. R. Łapy (w druku).

EWA WOŹNIAK

Łódź

**WPADAĆ W ROZPACZ  
OBRAZOWANIE A ZMIANA ZNACZENIA WYRAZU**

Słowa kluczowe: metafora pojęciowa, semantyka diachroniczna, zmiana znaczenia wyrazu

Jedną z najbardziej inspirujących koncepcji w językoznawstwie ostatnich dziesięcioleci było niewątpliwie nowe spojrzenie na metaforę, zwrócenie uwagi na kluczową jej rolę „w naszym życiu”<sup>1</sup> – to znaczy w przebiegu procesów poznawczych dokonujących się w ludzkim umyśle, we właściwych człowiekowi mechanizmach ujmowania i nazywania obszarów nowych doświadczeń. Pokłosiem książki George’a Lakoffa i Marka Johnsona były liczne publikacje dotyczące rozumienia pojęć, w których posługiwano się schematycznymi eksplikacjami DOMENA A TO DOMENA B, ukazującymi projekcje (rzutowania) metaforyczne z dziedziny źródłowej, związanej z elementarnymi doświadczeniami zjawisk

---

<sup>1</sup> G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, przekład i wstęp T. Krzeszowski, Warszawa 1988.